Nr. 64. OLSZTYN, na sobotę dnia 28 maja 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Germana.
Jutro: Zielone Swiątki. Teodozyi.
Pojutrze: Pon. Swiąteczny. Anastazego,

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 36 zachód 7 48.
Jutro „ „ 3 35 „ 7 49.
Pojutrze księ. wsch. 1 45 „ 3 27.

Wesołych i szczęśliwych Swiąt!
życzy wszystkim swoim Czytelnikom, Przyjaciołom i Korespondentom
Redakcya »Gazety Olsztyńskiej.«

Zielone Swiątki.

Dzień Zielonych Swiątek, dzień pięćdziesiąty po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, ma dla nas chrześcian katolików bardzo ważne znaczenie, podobnie, jak dzień ten był też ważnym dla żydów w Starym Zakonie.

Dzień ten z rozkazu Boskiego obchodzili żydzi corocznie na pamiątkę, że w tym dniu dane im były przykazania na górze Synai. Żydzi ofiarowali w to święto Panu Bogu pierwsze owoce ziemi, pierwszą zieloność z owoców i zbóż i ztąd nazywa się ono świętem zielonem.

To wszystko było obrazem tego, co się miało stać w nowym zakonie. Czytamy zaś w Piśmie świętym, że dnia pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu P. Jezusa, Duch przenajśw. zstąpił na apostołów, wyrył w ich sercach nowe prawo i że w tym dniu pierwsze owoce chrześciańskiego żniwa były Bogu ofiarowane, bo na pierwsze kazanie św. Piotra nawróciło się trzy tysiące żydów jerozolimskich. Lecz przypatrzmy się bliżej okolicznościom, jakie towarzyszyły przyjściu Ducha św.

Dzieje apostolskie, napisane przez św. Łukasza Ewangielistę, tak nam opowiadają to zdarzenie: Gdy się spełniło dni pięćdziesiąt i gdy uczniowie Pana Jezusa byli wszyscy zgromadzeni razem, stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom gdzie siedzieli i ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia. (Dzieje apostolskie rozdział 2).

Wiadomość o tem zjawisku rozbiegła się wnet po całej Jerezolimie i wszyscy dziwowali się bardzo, gdy apostołowie, którzy wkrótce zjawili się na ulicach, przemawiali różnymi językami. Skutki tego były wielkie, bo, jakeśmy wyżej nadmienili, zaraz 3 tysiące żydów nawróciło się do Pana Jezusa, który po to zesłał na apostołów Ducha św., by ich umocnić we wierze i oświecić i stało się, że ci teraz poznali całą naukę Chrystusa Pana, którą im tenże niedawno głosił i stali się tak odważnymi, że nie bali się iść na męki, na śmierć nawet za swego Mistrza, Boga i Odkupiciela. Poczęli tedy głosić na nowo prawo, prawo Chrystusowe, tj. jego naukę i nawracać ludzi do wiary chrześciańskiej.

Niedawno przedtem, bo w czasie męki i ukrzyżowania Pana Jezusa, byli pełni bojaźni i trwogi, teraz idą śmiało na cały świat i głoszą naukę Zbawiciela Pana.

I któż dał im tę mądrość? Kto wlał w nich tę odwagę? Oto Duch św., który zstąpił na nich w postaci ognistych języków.

Te ogniste języki, które były symbolem Ducha św., miały i to także oznaczać, że Apostołowie obowiązani są głosić Ewangelią wszystkim ludom i narodom mówiącym różnymi językami, albo także, że Apostołowie stali się niejako językami Bożymi w tem znaczeniu, że głosili nie swoją naukę, ale naukę Bożą, a sami byli tylko narzędziami i sługami Boga.

Języki te oznaczają także, że do Kościoła Chrystusowego należą wszystkie narody, czyli że Kościół nasz św. jest katolickim, to znaczy powszechnym.

Ogniste były te języki — a to znowu odznaczało miłość Bożą, jaką Duch św. w Apostołach rozpalił. Taki ogień miłości Boskiej i w nas Bóg rozpala, bo i w nasze dusze Bóg wlewa prócz cnoty, wiary i nadziei, także i cnotę miłości. ale niestety nasze serca po częstem stykaniu się z światem oziębiają się i tracą tę miłość.

Uroczystość Zielonych Swiątek przypomina nam, że według rozporządzenia Ducha św., wszystkie mowy czyli języki ludzkie mają być równouprawnione w Kościele katolickim. Miejmy tę błogą nadzieję, że i nasz język polski zawsze i wszędzie tego równouprawnienia dozna, mimo wszelkich zakusów przeciwnych. Prośmy zaś o to Ducha św. właśnie w tę uroczystość Zielonych Swiątek.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm, odbierając paradę drugiej brygady piechoty, wygłosił do żołnierzy mowę, wzywając ich do pilnego i wiernego spełnienia obowiązków w czasie pokoju, a śmiałego kroczenia naprzód we wojnie, „ponieważ na tem polega nasza przyszłość.“

Do Berlina przybył następca tronu greckiego z małżonką. Na dworcu witał ich cesarz w otoczeniu licznej świty i członków domu królewskiego. Siostra cesarza od czasu zaślubin przed dziewięciu laty, po raz drugi dopiero bawi w Berlinie.

We Włoszech smutnie wygląda. 20 000 osób jest we więzieniach; 800 towarzystw zostało rozwiązanych. W Kwinto został ks. proboszcz za to aresztowany, że miał ludność podburzać. Arcybiskupowi Medyolańskiemu odebrał rząd wszelką władzę publiczną. Policya wydaliła kilku korespondentów angielskich i niemieckich gazet, ponieważ w tych gazetach było za wiele wiadomości o rozruchach. Pomimo zapewnienia rządu, że panuje spokój, jednakowoż ów spokój jest tylko pozorny. Z Tyrolu chciało wiele osób urządzić wycieczkę do jezior w Górnych Włoszech. Lecz władze włoskie odradzały tej wycieczki, ponieważ obawiają się rozruchów ponownych.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wojna
hiszpańsko-amerykańska.

O wojsku amerykańskiem nie tęgie nadchodzą wiadomości. Ochotnicy składają się przeważnie z lichego gatunku ludzi i gdy się tylko sposobność nadarzy, uciekają z pod chorągwi. Brak wielki mundurów, zwłaszcza też na lato. W zimowych mundurach niepodobna ludziom od skwaru wytrzymać. Prawda, że tak w Tampa jak i w San Francisko gromadzą za pieniądze ogromne materyały wojenne, ale bitnego i karnego żołnierza nawet za pieniądze zgromadzić nie można.

Ameryka wydała już 236 milionów dolarów na wojnę. Hiszpania przyjdzie w ten sposób do 40 milionów franków w złocie, iż dochody z swych kolei zastawi na sto lat żydowskim bankierom Rotszyldom.

Zapewne rzadko która wojna była tak nużącą, jak obecnie się tocząca pomiędzy Hiszpanią a Ameryką. Tak jedna, jak i druga strona, jakoby się nie czuły na siłach i obawiają się kroków zaczepnych, ztąd też operacye wojenne tak leniwo postępują. Nadto braknie wiarogodnych doniesień z teatru wojny, gdyż telegrafy podmorskie poprzecinane, tak, iż wszelkie wiadomości dotyczące wojny, więcej na domysłach się opierają.

Pomiędzy ludnością w Ameryce powstaje coraz większe niezadowolenie z obecnej wojny. Większa część ludności przedstawiała sobie prowadzenie wojny o wiele łatwiej. Teraz zaś widząc trudności, jakie mają Amerykanie z wylądowaniem na wyspę Kubę, poczynają coraz głośniej odzywać się ci, którzy byli przeciwni wojnie.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Pasym, dnia 24-go maja 1898.

Już dawno wybieram się, aby napisać do naszej kochanej »Gazety Olsztyńskiej«, która tak wiernie broni naszych spraw katolickich, kilka słów z naszych stron lecz będąc zajęty pracą przy gospodarstwie, schodził dzień za dniem za nim mi się to udało. Nietylko w okolicy naszej około Pasyma, ale także w obu powiatach panuje przed wyborami wielki ruch i życie. Konserwatyści, urodzone wrogi nasze którzy to sprowadzili na kościół katolicki walkę kulturną i ukrócili w państwie niemieckiem nam katolikom prawa i targnęli się na naszą mowę ojczystą, ci sami konserwatyści postawili na kandydata poselskiego do parlamentu oberstlejtnanta v. Queiss z Małszywka i pracują z całej siły aby nas ogłupić i namówić do głosowania na ich kandydata, lecz przysłowie mówi:

»Głupich nie ma
koło Pasyma.«

Dosyć długo wysługiwaliśmy się tym lu-

dziom, którzy nas za naszą życzliwość i usługi przy wyborach potem wyśmiali i wprost przeciw naszym życzeniom i wymogom wiary w Berlinie działali. Dotąd tak szło, lecz tak dalej iść nie może. Widocznem jest, że Pan Bóg sam zlitował się nad położeniem naszym i powołał do życia »Mazurską Partyą Ludową«, która bez różnicy wyznania stara się oddać to każdemu, co mu się należy. Partya Mazurska postanowiła pracować na podstawie zupełnej wolności religijnej nad polepszeniem dobrobytu gospodarzy, ludu roboczego, stanu rzemieślniczego i kupieckiego. Kandydatem naszym został obrany p. Zenon Eugeniusz Lewandowski z Gniezna, który już od lat kilku pracuje na Mazowszu nad podniesieniem oświaty. Pan Lewandowski będzie godnym zastępcą naszym, bo jest to człowiek, który posiada serce i gębę na swym miejscu.

Byłem na zebraniu w Szczytnie, gdzie pan Lewandowski przemawiał i nietylko śmiało przedstawił nam gałgańskie postępowanie konserwatystów, ale i wybitnie wykazał, czego nam niższym warstwom potrzeba i do czego zdążać mamy. We wszystkich jego czynnościach jest gwiazdą przewodnią zasada: »równe prawa dla wszystkich.« Lepszego kandydata już nie znajdziemy, przeto obowiązkiem naszym jest, w obu powiatach ządzborsko-szczycińskim dopilnować i jak jeden mąż stanąć do urny wyborczej Pan Lewandowski zrobił i zrobi swoje, przeto leży obowiązek na nas, abyśmy też dopatrzeli swego obowiązku i nietylko oddali sami głos, ale i opieszałych do tego zachęcili. Nieprzyjaciele nasi, konserwatyści, zebrali ogromny fundusz i po wszystkich karczmach porozdawano po 50 do 100 marek, aby w dniu wyborów lud upoić i w pijanym stanie nakłonić go do głosowania na konserwatystę. Nam katolikom nie wolno upijać się, bo w stanie pijanym utracamy dary udzielone nam przez Ducha świętego.

Jak widzimy, konserwatyści i złodzieje działają w podobny sposób. Złodziej okrada śpiącego i nieprzytomnego człowieka, konserwatyści chcą lud upoić i odebrać mu w stanie nieprzytomnym jego prawa obywatelskie.

Mili bracia, nie sprzedawajcie głosów waszych za gorzałkę, bo za to będziecie musieli srogo pokutować.

Jeżeli cię zmuszą do pijatyki i wtłoczą w rękę karteczkę, natenczas schowaj ją do kieszeni, a przy wyborach wyjm z innej kieszeni inną, taką, jaką ci sumienie oddać nakazuje, to jest na naszego kandydata Z. E. Lewandowskiego.

Projekt.

Ustawy wyborcze
dla Prus Zachodnich i Warmii.

(Ciąg dalszy.)

II. Komitety powiatowe.

§ 9.

Komitet powiatowy składa się z pięciu do dziesięciu członków, a wybiera go walne zebranie wyborcze powiatowe przy sposobności ogólnych wyborów do sejmu pruskiego.

§ 10.

Komitet powiatowy wybiera z pośród siebie
a) przewodniczącego i jego zastępcę,
b) sekretarza,
c) skarbnika,
i spisawszy z tej czynności protokół, odsyła go na ręce centralnego komitetu wraz z protokułem z czynności walnego zebrania.

§ 11.

Przewodniczący zwołuje:
a) zebranie komitetu powiatowego, ilekroć to sam uzna za potrzebne, lub na żądanie przynajmniej trzech tegoż członków.
b) walne zebranie powiatowe według uchwały komitetu powiatowego, na żądanie przynajmniej trzydziestu wyborców z powiatu, którzy wniosek swój winni uzasadnić, lub na wezwanie centralnego komitetu.

§ 12.

Komitetowi powiatowemu przysługuje prawo: przedstawić walnemu zebraniu powiatowemu kandydatów do krzeseł poselskich; wyznaczyć na poszczególne obwody wyborcze i prawyborcze, lub parafie mężów zaufania, którzy postarają się w danym razie o założenie podkomitetów; pobierać składki na fundusz wyborczy, do którego każdy wyborca winien rocznie wpłacić kwotę równającą się jednomiesięcznemu podatkowi dochodowemu. Połowa zebranej sumy pozostaje w kasie komitetu powiatowego, podczas gdy drugą połowę odsyła komitet powiatowy na ręce centralnego komitetu.

§ 13.

Komitet powiatowy jest obowiązany: wykonywać zlecenia centralnego komitetu; zająć się wszelkiemi czynnościami, mogącemi prowadzić do pomyślnego wypadku wyborów, jakiemi są: sprawdzen list wyborczych, dopilnowanie stawienia się wszystkich wyborców na wybory, podanie tymże środków potrzebnych do przybycia na wybory, śledzenie nadużyć przy wyborach, układanie kompromisu z inną stroną, ale jedynie w porozumieniu z centralnym komitetem.

Przy wyborach do parlamentu niemieckiego zawierać wolno tylko kompromisy, odnoszące się do wyborów ściślejszych.

§ 14.

Komitet powiatowy zdaje na walnych zebraniach sprawę z czynności swoich, jako i z użycia funduszów wyborczych.

§ 15.

Komitet powiatowy jest zobowiązany po ukończonej każdej sesyi, czy to sejmu pruskiego, czy parlamentu niemieckiego, urządzić przynajmniej jedno zebranie powiatowe i zaprosić nań ze sprawozdaniem albo własnego posła, albo gdy powiat takiego nie posiada, posła z najbliższego sąsiedztwa.

§ 16.

Przewodniczący komitetów w tych powiatach, które wchodzą w skład okręgu wyborczego, winni porozumieć się co do czynności, pożytecznych lub potrzebnych dla całego okręgu wyborczego, mianowicie ułożyć wspólną agitacyą wyborczą, przygotować wspólne odezwy, druki, kartki wyborcze i t. p. Powiaty silniejsze winny przychodzić w pomoc słabszym i uboższym, bądź to wspierając je funduszami, bądź to pomagając w agitacyi wyborczej.

(Dokończenie nastąpi).

Na czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc czerwiec na wszystkich pocztach 34 fen. z odnoszeniem w dom przez listowego 42 fenygi.

Miesiąc czerwiec jest miesiącem wyborów, gdyż w dniu 16 czerwca przypadają wybory do parlamentu. Dla tego zwłaszcza na miesiąc czerwiec powinien sobie każdy Gazetę zapisać, aby wiedzieć, na kogo głosować i oddać głos takiemu kandydatowi, którego postawi nasz katolicko-polski komitet wyborczy.

Zapisujcie więc teraz licznie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Kanoni-

Za chlebem.

13) **Przez Henryka Sienkiewicza.**

(Ciąg dalszy.)

Tak jęcząc, czepiała się jego sukmany i usta przyciskała błagalnie do tych rąk, które ją spychały w przepaść. Ale jego to wszystko zdawało się tylko podniecać. Spokój jego przeszedł w obłęd: zaczął rzęzić i chrapać. Chwilami nastawała między nimi cisza i ktoby stał nad brzegiem, słyszałby tylko głośne oddechy, szamotanie się i trzask desek. Noc była głęboka, ciemna, a pomoc nie mogła znikąd nadejść, bo był to sam koniec portu, na którym w dzień nawet, prócz robotników, nie było nikogo.

— Zmiłowania, zmiłowania! wołała przeraźliwie Marysia.

W tej chwili ręką pociągnął ją gwałtownie na sam brzeg rusztowania, drugą począł bić w głowę, by przytłumić jej krzyki. Ale i tak te krzyki nie budziły żadnego echa; pies tylko jakiś wył w dali.

Dziewczyna uczuła, że słabnie. Nakoniec nogi jej trafiły na próżnicę, ręce tylko trzymały się jeszcze ojca, ale mdlały. Krzyk o ratunek stawał się coraz cichszy, ręce wreszcie urwały szmat sukmany i Marysia uczuła, że leci w przepaść.

Jakoż spadła z platformy, po drodze jednak uczepiła się dyłów i zawisła nad wodą.

Chłop pochylił się i począł jej rękę odczepiać.

Tłum myśli, niby tłum zwichrzonego ptactwa, przelatywał jej przez głowę, na kształt obrazów i błyskawic: Lipińce, studnia żórawia, wyjazd, okręt, burza, litania, nędza nowo-yorska, nakoniec co to się z nią dzieje? Widzi jakiś okręt ogromny, z podniesionym przodem, na nim tłum ludzi, a z tego tłumu dwie ręce wyciągają się do niej. Na Boga! to Jaśko tam stoi i wyciąga ręce, a nad okrętem i nad Jaśkiem Matka Boska uśmiechnięta w jasności wielkiej. Ona na ten widok ludzi na brzegu rozpycha: „Panienko Najświętsza! Jaśku! Jaśku!“ Chwila jeszcze... Ostatni raz wznosi oczy ku ojcu: „Tatulu, tam Matka Boska! tam Matka Boska!“

Chwila jeszcze, też same ręce, które spychały ją w wodę, chwytają teraz jej mdlejące ręce i z jakąś siłą nadludzką ciągną ją w górę. Już znowu czuje pod nogami deski rusztowania, znowu otaczają ją ramiona, ale ramiona ojca, nie kata i głowa pada na pierś ojcowską. Ocknąwszy się z omdlenia, spostrzegła, że leży spokojnie przy ojcu, ale, choć było ciemno, dojrzała, że leży krzyżem i że szlochanie głuche, żałosne, wstrząsa nim i rozrywa mu pierś.

— Maryś, odezwał się wreszcie przerywanym przez łkanie głosem, odpuść mi, dziecko.

Dziewczyna poszukała pociemku jego rąk i przytuliwszy do nich swoje biedne usta, wyszeptała:

— Tatulu, niech wam tak Pan Jezus odpuści, jako ja odpuszczam.

Z bladej jasności, która od niejakiego czasu świtała na horyzoncie, wynurzył się księżyc wielki, pogodny, pełny i znowu stało się coś dziwnego. Oto Marysia ujrzała, jak od księżyca odrywają się całe roje małych aniołków, jakby pszczółek złotych i spływają po promieniach aż do niej, szeleszcząc skrzydełkami, kręcąc się, wijąc i śpiewając dziecinnemi głosami:

— Dziewczyno umęczona, spokój tobie! ptaszyno licha, spokój tobie! kwiatku pełny, cierpliwy i cichy, spokój tobie!

Tak śpiewając, potrząsały na nią kielichy lilii białych i małe srebrne dzwoneczki, które dzwoniły:

— Sen tobie, dziewczyno! sen tobie! sen! sen! sen!

I zrobiło się jej tak dobrze, jasno, spokojnie, że usnęła naprawdę.

Noc mijała i jęła blednąć. Dniało. Świtanie pobieliło wodę. Maszty i kominy

kiem przy katedrze fromborskiej mianowany został przez najprzew. ks. Biskupa warmińskiego ks. proboszcz Hermann z Biskupca.

Chełmińska dyecezya. W środę, dnia 25-go b. m. odbył się tu na sali kancelaryjnej egzamin duszpasterski młodszych księży, których się stawiło przeszło 20. Tyluż składało taki egzamin przed dwoma tygodniami.

Galicya. X. Kardynał Sylwester Sembratowicz w Lwowie dogorywa. Cierpienie, które przed rokiem szczęśliwą operacyą usunął był prof. Dr. Rydygier, się odnowiło i zdaje się, że tylko moc Boża mogłaby X. Kardynała, który jest w najlepszych latach utrzymać przy życiu. Już w niedzielę zaopatrzony został Sakramentami świętemi.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Ów artylerzysta, który z nieostrożności zastrzelił swego kolegę, został uwolniony od wszelkiej winy. Także oficer, który nabity rewolwer przez zapomnienie oddał owemu żołnierzowi, od winy uwolniony został.

— Z powiatu. Droga z Kronowa do Szynowa z powodu powodzi i reperacyi wielkiego mostu jest zamkniętą do 10-go czerwca. — Droga z Gradków do granicy powiatowej w kierunku Esznowa jest zamkniętą do odwołania. Przejeżdżający muszą się udawać drogą przez Plutki albo Fleming.

— Ciągłe ulewy i deszcze, jakie u nas panują, łatwo zaszkodzić mogą zbożu, które już miejscami się zupełnie pokładło. Kartofle na zimnych gruntach też gnić poczynają.

— Utopionego chłopca Melcera wydobyto z wody dopiero we czwartek rano przy browarze pana Bessau.

— Zebranie »centrowców« w Wartemborku, jakie się we wtorek odbyło, wypadło bardzo kiepsko, gdyż według niemieckiej gazety Wartemborskiej miało być tylko około 50 osób, między nimi przeszło 10 księży. Podamy przebieg tego zebrania pod korespondencyami. Tutaj ubolewamy tylko, że centrowcy nie umieją odbyć zebrania bez zaczepienia »Gazety Olsztyńskiej« i rzucania na nią dwuznacznych, niczem nieuzasadnionych podejrzeń. O tej sprawie rozpiszemy się obszerniej w przyszłym numerze.

— Karty pocztowe z podobiznami. Kolekcya nader zajmująca „Wielcy i sławni ludzie Polski" jaką wydał A. Casper w Berlinie, Aleksanderplatz 3, zawiera 68 numerów kart korespondencyjnych z podobiznami i krótkimi życiorysami. Nadesłane nam karty odznaczają się znakomitym wykonaniem technicznem portretów. Dołączone zaś życiorysy podają w krótkości działalność ludzi, jakich podobizny owe przedstawiają. Kolekcya ta posiada cenną pedagogiczną wartość. Starszym osobom bowiem przywodzi na pamięć czyny i zasługi ludzi wybitne zajmujących stanowisko w społeczeństwie, dla młodzieży zaś jest owa kolekcya nader pouczającą, dopełniając w jej wiedzy tego, czego w szkołach może nie słyszała.

* **Pęglity.** Zmarła tu nagle w połogu karczmarka Kłobużeńska. Lekarze i sąd zjechali tutaj, aby zbadać przyczynę śmierci. Podobno śmierć nastąpiła przez nieopatrzność akuszerki.

* **Olsztynek.** Matka znalezionego w Waplewie na dworcu kolejowym dziecka zgłosiła się. Jest to niezamężna osoba, która w drodze do domu rodzicielskiego przyszła w połóg.

* **W Gutsztacie** palił się w środę około południa młyn Mackentanza. Ogień był tak gwałtowny, że telegrafowano po straż ogniową do Olsztyna. Gdy ta się już do drogi zabrała, przyszedł drugi telegram, że ogień ugaszą sami i pomoc niepotrzebna.

* **Klucznik.** W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego taki duży u nas grad padał, jak nasienie kartofli i do tego kańciaty, który najbardziej trzem gospodarzom poniszczył pola i kilka szyb wybił. W Odrytach grad tak zbił żyto, że już wszystko można tylko zaorać. Na Jedzpark też cokolwiek trafiło. W poniedziałek, 23-go, tom dostali drugi raz po południu szarugę z gradem. Deszcz tak lał, jak z cebra, a od gradu aż biało było. Grad był wielkości burego grochu i lekko padał. Burza we Wniebowstąpienie Pańskie, nam, cośmy nie zabezpieczeni, wyrządziła wielką szkodę.

* **Prabuty.** Wczoraj przed południem zranił Gotlieb Santowski z S. w stanie napiłym podczas sprzeczki najpierw własną żonę, a potem siebie samego śmiertelnie nożem.

* **Z Prus Zachodnich** piszą do warszawskiego »Słowa«: Jako osobliwość warto tu zapisać, że z pewnej strony odezwała się propozycya, aby Watykan podał i poparł kandydaturę X. Maksa, księcia saskiego (na biskupstwo chełmińskie).

* **Z kwidzyńskiego.** Przy kąpaniu się we Wiśle pod Kurzebrakiem utonęli robotnicy Kalinowski i Berliner z Opalenia; trzeci młody człowiek był także w wielkiem niebezpieczeństwie, lecz wyratował go odważny chłopiec, nazwiskiem Lis.

* **Toruń.** W ubiegłą niedzielę obchodziliśmy tutaj na sali Wiktoryi jubileusz Ojca świętego wśród bardzo licznie zebranej publiczności. Przemawiali X. dziekan dr. Klunder i p. Ignacy Danielewski. Nadto wygłoszono odpowiednie deklamacye a uroczysty ten obchód zakończył śpiew wspólny: »Wszystkie nasze dzienne sprawy.« Przebieg całej uroczystości był bardzo wzniosły i uroczysty.

* **Toruń.** Żołnierz, który się zastrzelił w przeszłym tygodniu, nazywa się Ladenthien, a nie Lindlim, jak było mylnie podane, pochodzi z powiatu świeckiego.

* **Skwierzyna.** W brutalny sposób pomścił się ktoś na furmanie Hoffmanie, okaleczywszy mu konia. O godzinie 12 uderzyło H. niespokojne zachowanie się konia. Gdy przybył do stajni, oczom jego przedstawił się okropny widok. Z głowy jednego konia skóra po prawej stronie zdartą i na klamce od drzwi powieszoną została. Byłoby bardzo pożądanem, niegodziwca wypośrodkować tak, żeby mógł być ukaranym.

* **W Gliwicach** na Śląsku skazała izba karna Antoninę Klytta na 6 lat domu karnego za skradzenie kury. Kara tak wysoka dla tego tylko była jej wymierzoną, ponieważ K. jest złodziejką z profesyi.

* **Berlin.** Bardzo bezstronnie i sprawiedliwie postępują względem nieniemieckich narodowości władze miasta Berlina. Z powodu podburzających głosów kilku gazet przeciwko polskim i czeskim »Sokołom« w Berlinie, ogłasza magistrat co następuje: Ponieważ istniejące tu towarzystwa polskie i czeskie nie zajmują się podług statutów ani politycznemi, ani religijnemi sprawami, i ponieważ składają się z osób tu osiadłych, a płacących podatki, uważa je magistrat za zupełnie równouprawnione z towarzystwami niemieckiemi i zapatrywania tego nie zmieni, dopóki n. p. towarzystwa gimnastyczne obce zajmować się będą gimnastyką i dopóki miasto będzie im mogło służyć udzieleniem sal gimnastycznych. Zasadą władzy gminnej jest, że tego się uwzględnia, kto się pierwszy zgłosi, bez względu na jego narodowość.

* **W Bochum** odbyło się w przeszły czwartek popołudniu zebranie komitetu głównego dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyi w celu powzięcia uchwały, jakie stanowisko zająć mają Polacy przy zbliżających się wyborach do parlamentu niemieckiego. Redaktor »Wiarusa Polskiego« oświadczył, zanim przystąpiono do głosowania, że w sprawie tej zachowa się zupełnie bezstronnie, pozostawiając rozstrzygnięcie członkom komitetu, apeluje tylko do sumienia członków, aby każdy głosował tak, jak uważa za najlepsze dla sprawy Polaków, dodając jeszcze, że w obec tego nie bierze jednak na siebie żadnej odpowiedzialności za następstwa, jakie dla Polaków pociągnąć może krok, który uczynią. Jeżeli przy przyszłych wyborach kandydat centrowy nie zwycięży, nie będzie to winą Polaków, lecz wyłącznie tych wpływowych centrowców, którzy swem postępowaniem Polaków do centrum zrazili. Okoliczność, że w stronach polskich centrowcy także kandydatów polskich nie popierają, usposobiła niejednych Rodaków tak samo nieprzychylnie do kandydata centrowego.

---

zaczęły się wychylać z cienia i jakoby przybliżać; Wawrzon klęczał już schylony nad Marysią.

Myślał, że umarła. Wysmukła jej postać leżała bez ruchu, oczy miała zamknięte, twarz bladą, jak płótno z sinawym cieniem, spokojną i zmartwiałą. Napróżno wstrząsał ją za ramię: ani drgnęła, ani nie otworzyła oczu. Wawrzonowi zdawało się, że i on chyba umiera, ale przyłożywszy jej rękę do ust, poczuł, że oddycha. Serce w niej biło, choć słabo; zrozumiał jednak, że może umrzeć lada chwila. Jeśli z tumanu porannego wynurzy się dzień pogodny, jeśli słońce ogrzeje ją, to się obudzi, inaczej nie.

Mewy zaczęły krążyć nad nią, jakby o nią stroskane; niektóre siadały na pobliskich słupach. Mgła ranna rozstępowała się zwolna pod tchnieniem zachodniego wiatru: powiew ten był wiosenny, ciepły, pełen słodyczy.

Potem weszło słońce. Promienia jego padły naprzód na szczyt rusztowania, potem schodząc coraz niżej rzuciły swoje złote światło na martwą twarz Marysi. Zdawały się ją całować, pieścić i jakby utulać. W tych blaskach i w wianku jasnych włosów porozwiązywanych od nocnej walki i wilgoci, była to twarz po prostu anielska; bo też Marysia była już prawie aniołem przez swoję mękę i niedolę.

Śliczny, różany dzień wstawał z wody, słońce grzało coraz silniej, wiatr chuchał litośnie na dziewczynę, mewy, kręcące się wiankiem, krzyczały, jakby jąchciały rozbudzić. Wawrzon zdjąwszy ze siebie sukmanę, przykrył nią jej nogi i nadzieja zaczęła mu wstępować w serce.

Jakoż siność ustępowała zwolna z jej twarzy. Policzki poróżowiały lekko, uśmiechnęła się raz i drugi, nakoniec otworzyła powieki.

Wówczas ten stary chłop klęknął na pomoście, podniósł oczy do nieba i łzy dwoma strumieniami popłynęły mu po pomarszczonych policzkach.

Uczuł raz na zawsze, że to dziecko, to teraz źrenica oczu jego i dusza jego duszy i jakby świętość nad wszystko ukochana.

Ona nietylko się rozbudziła, ale rozbudziła zdrowsza i rzeźwiejsza, niż wczoraj. Czyste powietrze portu zdrowsze dla niej było od zatrutej atmosfery izby. Wracała naprawdę do życia, bo, siadłszy na deskach, zawołała zaraz:

— Tatulu, jeść mi się chce bardzo.

— Pójdź, córuchno, nad wodę, może się tam co znajdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

☞ Z powodu uroczystych Świąt Zielonych Świątek numer Gazety na wtorek wyjdzie już w sobotę wieczorem w pół-arkuszu.

Protazy. O świecie! kochany kumoterku, tak dawnom cię już nie widział, że myślałem napewno, iż twój chory krzyż cię przygiął do ziemi.

Gerwazy. E! fraszki, bo krzyż już dawno zdrów. Jak pomazałem »Perfektorem« od Chrościelewskiego, to zaraz jakby ręką odjął, a nawet odmłodniałem i żenić się myślę.

Protazy. Wszelki duch Pana Boga chwali! A co »baby« na to powiedzą?

Gerwazy. Niech tam powiedzą, co chcą, toć to ich chleb powszedni: oni swoje i ja swoje i basta.

Protazy. A gdzie to teraz spieszysz? może już na zapowiedzi dać.

Gerwazy. Ej, gdzie tam! idę do Chrościelewskiego w Gietrzwałdzie po **„maciejówkę“**, aby każdy wiedział, żem Polak.

Protazy. I jabym kupił sobie maciejówkę, lecz boję się wygadywań ze strony...

Gerwazy. A co »oni« do twej czapki mają, kiedy ją nie ukradniesz, tylko kupisz? Czy oni się ciebie pytają, jak chcą sobie »szlafmycę« kupić? Co im wolno to i tobie wolno, więc pójdź też i kupimy razem.

Protazy. Prawda! to pójdę z tobą, tylko się jeszcze matki zapytam, czy jej czego nie brak na Święta.

Gerwazy. Gdybyśmy wszyscy pokupili »maciejówki,« tedy by »nasi przyjaciele« dopiero poznali, siła nasza jest, a nie naśmiewali by się więcej, bo strach ma duże oczy.

Protazy. Czego oni się nas tak boją.

Gerwazy. Ano! bo wiedzą iż nas tu moc, a oni by chcieli, abyśmy im się wysługiwali, jak głupcy. Ale nie doczekanie wasze.

Na nadchodzące Święta

polecam: **Wina czerwone, reńskie, mozelskie, napój majowy,** inne **wina, koniaki** itd, **cygary** najlepszej dobroci już od 3 m. począwszy.

A. Black.

---

100 chłopa

do robót przy kolei potrzeba zaraz. Zgłosić się do dozórcy robót Froese w **Sangnitten,** poczta **Wildenhoff.**

Płaca dzienna 2,50 mk., akord 3 marki i więcej.

UCZNIA,

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Niemiecki „Phönix“ we Frankfurcie nad Menem.

Założony 1845.

Kapitał zakładowy 9,428,580 M.

Rezerwy 4,673,255 M.

Podajemy niniejszym do publicznej wiadomości, że zawiadowaną dotąd przez p. Maxa Hohendorf agenturę naszego Towarzystwa zleciliśmy panu

Franciszkowi Kłodzińskiemu, kupcowi tamże

i prosimy uniżenie we wszystkich sprawach zabezpieczenia do wymienionego pana Kłodzińskiego się zgłaszać.

Królewiec, w maju 1898.

Niemiecki „Phönix“,
AGENTUGA GENERALNA.
C. L. Willert.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecam się do przyjmowania wniosków o zabezpieczenie od ognia i oświadczam się chętnie gotowym do wszelkich objaśnień.

Olsztyn, w maju 1898.

Franciszek Kłodziński,
Agent Towarzystwa »Phönix«.

Odwołując się na ogłoszone przed Wielkanocą zawiadomienie, donosimy uniżenie, że po dokonanym dobrowolnym rozwiązaniu się firmy handlowej

J. 1 H. LEVY

tutejszy skład pod tą samą firmą przez podpisanego jedynie jest prowadzony.

Zaopatrzyliśmy skład nasz we wszelkie nowości gotowych rzeczy dla **mężczyzn i chłopców** mianowicie jednakże w

sukna i bukskin

dla **oddziału według miary** jak najbogaciej i zatrudniamy nowego jak najdoskonalszego przykrawacza w domu, którego prace w wykonywaniu eleganckich ubrań dla mężczyzn podług miary wykazały się jako nieporównane.

Obok naszego obszernego składu gotowych ubrań polecamy dla tego szczególnie dostarczanie

GARDEROBY dla MĘŻCZYZN i CHŁOPCÓW

według miary

włącznie wszelkich uniformów po znanie tanich cenach.

Nietylko jedynie przez mały zysk w interesie wielkiego obrotu i ponieważ obok naszego zapasu gotowej garderoby nie ponosimy znacznej straty za mogące być nie odebranemi gotowe ubrania, ale i przez to, że naszego przykrawacza zarazem do wykonywania naszej gotowej garderoby zatrudniamy i dla tego za ubrania na miarę zwykłych kosztów fasonu nie doliczamy, jesteśmy wstanie oddawać ubrania po niezrównanie tanich cenach, które niektórym nie pojęte się być zdają.

Polecamy wczesne zamówienia, jeżeli się liczy na dostawienie na czas i dobre odrobienie.

Za reperacye i czyszczenie ubrań obliczamy naszym odbiorcom tylko własne wykłady i wysyłamy na żądanie **próby** materyi chętnie w dom.

Deutsche Herrenmoden

właściciel: J. Levy.

Olsztyn, ul. Prosta 2.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał koniecznie potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu, aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradzono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślny bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. Jeder, zarządzca parafii.

Wędzonę okrasę (szpak), **Czysty smalec, Przedni tłuszcz, Najpiękniejszy olej siemienny,**

— poleca jak najtaniej —

A. Black.

Polskie

listy chrzestne i powinszowania

ma na składzie we wielkim wyborze i poleca drukarnia **„Gazety Olszt.“**

UCZNIA

w naukę piekarstwa przyjmie natychmiast

F. Macpolowski.

Olsztyn, rynek remontowy.

Do mego składu **kolonialnych i materyalnych towarów i delikatesów** szukam od 1 lipca rb.

doskonałego

ekspedyenta,

katolika, po polsku płynie mówiącego. Także 2 lub 3

uczni,

synów uczciwych rodziców przyjmę w naukę.

A. Kornalewski, kupiec.
Olsztyn,

Tapety, Krucyfikse, Figury Swiętych, Swiece,

poleca

A. Quednau,
obok kościoła katol. nr. 5.

Dobrze upalone i surowe **kawy,** czysto smakujące, jako i wszelkie towary **kolonialne** poleca po jak najtańszych cenach

A. Black.

Posiadłość,

30 mórg dobrej ziemi, w tem łąki, las i torf, z budynkami chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Heina w Spręcowie.

Okrąglaki **topolowe,** drzewo **jesionowe,** okrągłe pnie **topolowe, lipy** albo **wierzby** kupuje każdego czasu po najwyższych cenach fabryka pojazdów.

Gustaw Reitzug,
Olsztyn, ulica Warszawska 25

Tamże może się natychmiast kilku czeladzi kowalskich i kołodziejskich zgłosić.

Najpiękniejszą mąkę pszenną,
„ „ rzanną,
Najlepszą kaszę jęczmienną,
Najpiękniejsze krupy,
— poleca jak najtaniej —

A. Black.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)